

Biblioteki w cyberfizycznym świecie

Zostałem zaproszony przez bibliotekarzy do wygłoszenia wykładu na temat współczesnych wyzwania. Bardzo mnie to zaproszenie ucieszyło, ponieważ jestem wielkim zwolennikiem dialogu informatyków z różnymi grupami zawodowymi i społecznymi. Pogratulowałem szefowej bibliotekarzy odwagi, bo jednak to zaproszenie było trochę jak wpuszczenie wilka do owczarni, skoro wszem i wobec głoszę zmierzch papieru jako nośnika informacji.

Zacząłem od stwierdzenia, że od czasów wynalezienia komputera około połowy XX wieku mamy do czynienia ze współistnieniem świata fizycznego i cyfrowego, przy czym świat fizyczny jest, jaki jest, a świat cyfrowy ciągle się rozszerza przejmując coraz większe obszary ludzkiej działalności. Myślę, że każdy z nas doświadczył tego korzystając z komputerów i internetu w przeróżnych sytuacjach. Jednak ostatnio to współistnienie dwóch światów przechodzi w ich integrację – zaczynamy żyć w świecie cyberfizycznym dzięki takim technikom jak internet rzeczy, wzbogacona rzeczywistość i wiele innych. Te techniki sprawiają, że wszystko dookoła nas staje się „inteligentne” – domy, samochody, fabryki, a nawet całe miasta. Naturalnym środowiskiem człowieka staje się świat cyberfizyczny. Wiem, że to brzmi dziwnie, ale nie należy mylić środowiska naturalnego (dla współczesnego człowieka) ze środowiskiem przyrodniczym. Już obecnie naturalnym środowiskiem życia większości ludzi na świecie jest miasto, a jest to przecież środowisko sztuczne, utworzone przez człowieka, a nie przez przyrodę.

W tym nadchodzącym cyberfizycznym świecie zmiany o najistotniejszych konsekwencjach społecznych znajdą w sferze pracy. Każdą pracę umysłową, o której z góry wiadomo, jak ją wykonać, lepiej i taniej wykona komputer niż człowiek, a każdą pracę fizyczną, o której z góry wiadomo, jak ją zrobić, lepiej i taniej wykona robot niż człowiek. Zatem człowiek nie będzie potrzebny do wykonywania rutynowych prac – ani umysłowych, ani fizycznych. Pozostaną mu prace nierutynowe, w szczególności usługi o różnym stopniu złożoności – od reperacji kolanka przez hydraulika, po operację kolana przez chirurga. Wśród prac nierutynowych najcenniejsze i najważniejsze będą prace twórcze, długo jeszcze zarezerwowane dla wyłącznej działalności człowieka. I tu wracamy do książek, bibliotek i bibliotekarzy. Tworzenie jest oparte na wyobraźni i myśleniu abstrakcyjnym. Narzędziem do pobudzania wyobraźni jest tekst pisany (książka), który dostarcza bodźców do twórczości. Natomiast obraz i głos raczej zabijają wyobraźnię, oferując gotowe rozwiązania, od których trudno się uwolnić. Każdy kto czyta „Potop” wyobraża sobie Kmicica i Oleńkę na swój własny niepowtarzalny sposób, zgodnie z

własnym postrzeganiem piękna. Natomiast mógłbym założyć się o duże pieniądze, że Sienkiewicz nie wymyśliłby, że Kmicic ma wyglądać jak Olbrychski, a Oleńka jak Braunek. Dlatego w cyberfizycznym świecie tak ważna będzie umiejętność i wola czytania książek, jako istotnego czynnika sukcesu zawodowego. Jednak współcześnie książka to nie blok papieru zapisany treścią – to treść, i to treść zapisana w postaci cyfrowej. Cyfrowa książka jest zawsze dostępna, niezależnie od położenia geograficznego czytelnika, czasu, pory dnia i nocy, czy roku jej wytworzenia. Jest multimedialna i personalizowalna. Jest powiązana linkami z innymi książkami i innymi źródłami informacji. Dawniej za granicą w samolotach lub w metrze widziałem pasażerów czytających papierowe książki, a teraz widzę ludzi czytających e-książki na czytnikach typu Kindle, bo to dużo wygodniejsze.

Warto też zwrócić uwagę na aspekt ekonomiczny. Dysk 10 TB kosztuje 1200 zł. Można na nim zmieścić 5,5 miliarda stron, które po wydrukowaniu ułożone jedna na drugiej miałyby 556 km wysokości, a ułożone jedna za drugą miałyby 1,6 mln km długości, czyli mogłyby opasać Ziemię na równiku 40 razy. Sam papier do ich wydrukowania kosztowałoby 220 mln zł. Porównanie 1200 zł z 220 mln zł mówi samo za siebie.

Czy pergamin jest szlachetniejszy niż papier? – Oczywiście tak. Czy drukowanie treści na czymś tak nietrwałym, jak papier, było dla średniowiecznych bibliotekarzy szokiem? – Oczywiście tak. A przecież nie zabijamy już cieląt, aby na ich skórze drukować książki! Dlatego nie wycinajmy drzew, aby przemielić je na papier!

Jeśli w cyberfizycznym świecie na każdym ekranie będzie można mieć wszystkie (cyfrowe) książki świata, to papierowe książki nie mają już racji bytu, a w konsekwencji wypożyczalnie i czytelnie też nie. W bibliotece przyszłości najważniejsze będą nie książki – bo ich tam nie będzie – tylko bibliotekarze. Biblioteka przyszłości nie będzie magazynem zapisanych papierów – tylko rozproszonym, cyfrowym, multimedialnym repozytorium wiedzy. Bibliotekarz nie będzie strażnikiem papieru, tylko nawigatorem na oceanie wiedzy. To przyszły bibliotekarz będzie doradzał osobom zagrożonym wykluczeniem, jaką wiedzę zakupić i opanować, aby wydobyć się z wykluczenia (przekwalifikować), a osobom aktywnym zawodowo, jaką wiedzę wytworzyć i sprzedać, aby utrzymać siebie i swoją rodzinę.

Papierowe biblioteki, które powstały w warunkach niedoboru informacji, nie przetrwają w świecie nadmiaru informacji – zamienią się w muzea. Przetrwają bibliotekarze, jeśli przystosują się do wyzwań, przed jakimi staną czytelnicy cyfrowych książek w cyberfizycznym świecie.